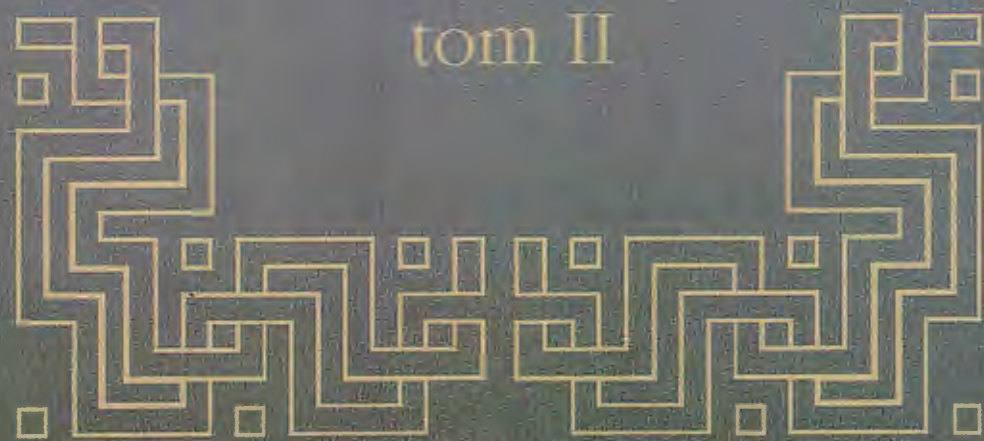


NAUKI PEDAGOGICZNE W TEORII I PRAKTYCE EDUKACYJNEJ

tom II



Wydawnictwo Naukowe Akademii Pedagogicznej - Kraków

NAUKI
PEDAGOGICZNE
W TEORII
I PRAKTYCE
EDUKACYJNEJ

NAUKI PEDAGOGICZNE W TEORII I PRAKTYCE EDUKACYJNEJ

pod redakcją
Józefa Kuźmy i Janusza Morbitzera

tom II

Wydawnictwo Naukowe Akademii Pedagogicznej - Kraków 2003

Recenzenci

prof. zw. dr hab. Jerzy Niemiec
prof. zw. dr hab. Stanisław Palka
prof. zw. dr hab. Władysław Zaczyński

© Copyright by Wydawnictwo Naukowe AP, Kraków 2003

redaktor Adam Ruta
projekt okładki Marek Sajduk

ISBN 83-7271-210-7

Redakcja/Dział Promocji
Wydawnictwo Naukowe AP
31-116 Kraków, ul. Studencka 5
tel./fax (012) 430-09-83
e-mail: wydawnictwo@ap.krakow.pl
łamanie Helena Jasek
druk i oprawa Wydawnictwo Naukowe AP, zam. 52/03

**Pedagogika w wychowaniu do demokracji
w kontekście przemian edukacyjnych**

Spis treści

Pedagogika w wychowaniu do demokracji w kontekście przemian edukacyjnych

ZOFIA BRAŃKA	
Pedagogika społeczna w Polsce w okresie transformacji ustrojowej.....	7
EWA KOWALSKA	
Kształcenie międzykulturowe jako próba odpowiedzi pedagogiki na problemy współczesnego społeczeństwa wielokulturowego.....	12
EWA KULA	
Sieć męskich rządowych szkół średnich w Królestwie Polskim w okresie przejściowym 1864–1873 ...	18
ADAM MAJ	
Przemiany edukacyjne w szkolnictwie katolickim w okresie transformacji ustrojowej.....	26
STANISŁAW MAJEWSKI	
Prawno-organizacyjne podstawy funkcjonowania szkolnictwa średniego ogólnokształcącego w Polsce 1932–1939.....	35
TERESA E. OLEARCZYK	
Kierunki wychowania w demokratycznym społeczeństwie.....	46
ANNA PETKOWICZ	
Szanse edukacyjne młodzieży gimnazjalnej w opinii nauczycieli, uczniów i rodziców.....	52
RYSZARD ROSA	
Edukacja do praw i wolności człowieka w warunkach integrującej się Europy	61
EGON SCHMUCK	
Odpowiedzialność nauk pedagogicznych za zachowanie i rozwój kultury zabawy w społeczeństwie (tezy wystąpienia)	68
MAŁGORZATA STAWIAK-OSOSIŃSKA	
Postępowe poglądy publicystów pierwszej połowy XIX wieku dotyczące wychowania i kształcenia dziewcząt (Królestwo Polskie)	72
EWA ŚLIWA	
Tolerancja, stereotypy i uprzedzenia w procesie wychowawczym.....	80
ANTONI WEYSSENHOFF	
Wychowanie do demokracji w placówce wychowania pozaszkolnego.....	89
INGA WISZNIEWSKA-CHMIELOWIEC	
Młodzież w obliczu wartości społecznych – atrofia czy transformacja	97
OLGA WYŻGA	
Co dalej z nauczaniem wychowującym?	103

Edukacja w dobie rewolucji informatycznej — szanse i zagrożenia

OKTAWIAN BEREZOWSKI	
Rola edukacji medialnej w kształceniu kompetencji nauczycielskich.....	109
DOROTA BIS	
Mass media wobec kultury	115
WALDEMAR FURMANEK	
Edukacja ogólnotechniczna wobec kierunków rozwoju nauk pedagogicznych.....	123
WALDEMAR FURMANEK	
Poliparadygmatyczny charakter badań pedagogicznych	132
BOGDAN GRALEWSKI	
Kształcenie przez Internet – nadzieje i obawy.....	144
ANNA KARPIŃSKA	
Edukacja zintegrowana jako szansa minimalizacji niepowodzeń szkolnych – w teorii i w realiach	149
MARIA KLIŚ	
Stopień rozeznania nauczycieli w formach dokuczania rówieśnikom demonstrowanych przez uczniów szkół podstawowych	155
TATIANA KŁOSIŃSKA	
Zastosowanie programów multimedialnych w edukacji wczesnoszkolnej.....	163
MARIA LEDZIŃSKA	
Znaczenie metapoznania w dobie rewolucji informacyjnej.....	168
MARIA LEDZIŃSKA, PIOTR PASZKIEWICZ	
Użytkowanie komputera i Internetu a sprawność czytania.....	176
PIOTR MAGIER	
Poznanie i wiedza według teorii Hubertusa von Schoenebecka	183
ELŻBIETA MAREK	
Reforma edukacji wczesnoszkolnej w percepcji środowisk nauczycielskich	189
ELŻBIETA MASTALERZ	
Kierunki rozwoju aktywności twórczej nauczycieli techniki-informatyki.....	197
JÓZEFA MATEJEK, BEATA MOSKAŁA	
Wybrane przyczyny dezorganizacji funkcji rodziny we współczesnej Polsce	201
JANUSZ MORBITZER	
Edukacja wspierana komputerowo – nowe dylematy.....	208
JANUSZ MORBITZER, BOŻENA JAROSZ	
Zagrożenia ze strony technologii informacyjnej wyzwaniem dla współczesnej edukacji	218
ILONA NOWAKOWSKA-BURYŁA	
Kompetencje informatyczne nauczycieli kształcenia zintegrowanego	228
INGRID PAŚKO	
Rola nauk pedagogicznych w dobie kryzysu ekologicznego.....	233
HENRYK PIETRZAK	
Internet jako szczególny sposób spędzania wolnego czasu przez dzieci i młodzież.....	240
IRENA PULAK	
Rola motywacji w edukacji wspieranej komputerowo.....	247
ANTONI RUMIŃSKI	
Nadzieja jako wartość w rozwiązywaniu pedagogicznych problemów człowieka	256

LESZEK WRONA	
Nowe szaty cesarza – uwagi o manipulacji umysłem.....	261
ZOFIA ŻUKOWSKA	
Pedagogika kultury fizycznej i kultury zdrowotnej wobec zagrożeń cywilizacyjnych (ich rozwój i wkład w przemiany edukacyjne)	272

Wychowanie przez sztukę i dla sztuki

IZABELLA CZYŻEWSKA	
Terapia zajęciowa formą ćwiczeń z zakresu wychowania estetycznego i technicznego	281
JERZY DYŁĄG	
Miejsce kształcenia muzycznego w wychowaniu przez sztukę	284
KRYSTYNA GRZESIAK	
Skarby żydowskiego Kazimierza. Synagogi – funkcje kulturotwórcze dawniej i dziś.....	292
MARIA GUŚPIEL	
Miejsce kształcenia literackiego w wychowaniu przez sztukę	299
MARIA JABŁOŃSKA	
Badania nad sztuką dziecka – spojrzenie metodologiczne	308
MAGDALENA JANOTA-BZOWSKA	
Terapia zajęciowa formą ćwiczeń z zakresu wychowania estetycznego (sesja plakatowa)	314
MIROŚŁAWA MOSZKOWICZ	
O kontrowersjach wokół edukacji kulturalnej	316
MONIKA NĘCKA	
Historia sztuki w klasach I–III.....	324
ANNA PANEK	
Edukacja kulturalna młodzieży – założenia programowe w świetle wyzwań	333
MALGORZATA PETRY-WĘCŁAWOWICZ	
Tradycje nauczania rysunku i rozwój idei edukacji plastycznej na ziemiach polskich na przełomie XVIII i XIX wieku.....	341

MAŁGORZATA STAWIAK-OSOSIŃSKA

Postępowe poglądy publicystów pierwszej połowy XIX wieku dotyczące wychowania i kształcenia dziewcząt (Królestwo Polskie)

Pierwsza połowa XIX stulecia była okresem, w którym wychowanie i kształcenie dziewcząt było przedmiotem wielu dyskusji i polemik. Panienki wówczas najczęściej pobierały nauki w domu rodzinnym, gdzie zazwyczaj jedynymi wychowawcami lub nauczycielami byli rodzice lub guwernantka. Mniej liczną grupę stanowiły uczennice prywatnych pensji żeńskich, Instytutu Guwernantek, pensji klasztornych, szkoły akuszerok. Nieliczne zaś uczęszczały do szkoły dramatycznej bądź na prywatne lekcje do słynnych malarzy lub muzyków.

Głównym celem ówczesnego wychowania było stworzenie z dziewczyny dobrej żony, matki i gospodyni. Kształcenie panienek natomiast obejmowało naukę czytania, pisania, języka francuskiego, rachunków, robótek ręcznych, religii, dobrych manier, gry na instrumencie, rysunków itp. Całe ówczesne wychowanie i kształcenie dziewcząt było zatem bardzo ograniczone, ubogie i powierzchowne. Okazało się wówczas, że „umiejętności salonowe” nie wystarczają już do egzystencji. Ten problem znalazł swoje odbicie w licznych publikacjach dotyczących kobiet. Pojawiły się w owym czasie głosy krytykujące istniejący stan rzeczy, a także propozycje dotyczące zmian w treściach i formach nauczania dziewcząt.

Bardziej postępowe jednostki zaczęły swoje opinie wyrażać już na początku stulecia. Problem ten poruszył m.in. Hugo Kołłątaj. Uważał on, że „ta połowa społeczności ludzkiej wcale względem wychowania zapomniana”. Ganił ślepią pogoń za modnym wówczas nauczaniem języka francuskiego, robienie z panienek lalek salonowych i „kształtnych tancerek”. Był zdania, że takie nastawienie matek wystawiało na szwank obyczaje polskie i rodzinne. Uważał, że „matki gospodarzy i stanu rycerskiego powinny być jak najgruntowniej oświecone”, by mogły wychować młode pokolenie w duchu umiłowania ojczyzny (1952, s. 120).

Począwszy zaś od lat 20. dziewiętnastego stulecia zaczęły pojawiać się (głównie w prasie) głosy, że wychowanie domowe jest niewystarczające, że kobieta musi zdobywać gruntowniejszą wiedzę, by mogła wreszcie zająć określoną pozycję społeczną. Zauważono, że kobiety są bystre i zdolne opanować taki sam zakres wiedzy, jaki opanowują mężczyźni. Niestety istniejące formy kształcenia raczej ową bystrość przytępiały i osłabiały. Ówczesne kształcenie, jak pisał

H.T. Buckle, raczej starannie odsuwało od dziewcząt wszelkie pożyteczne wiadomości, troskliwie nauczało rzeczy niedorzecznych i niepotrzebnych „dopóty dopóki ich piękny i czysty umysł nie uległ zupełnemu skażeniu” (1867, s. 18). Głos w sprawie kształcenia dziewcząt zabrała Anna Nakwaska w „Pamiętniku Warszawskim” w 1819 roku. Wysuwała ona kilka zarzutów odnoszących się do ówczesnego wychowania i kształcenia dziewcząt. Wadą według niej było m.in. nagminne zatrudnianie Francuzek na stanowiska nauczycielek domowych, obciążanie pamięci dziewcząt zbędnymi wiadomościami podawanymi w obcych językach, zaniedbanie nauczania poprawnej wymowy i pisania w języku ojczystym. Takie wychowanie i kształcenie prowadziło zdaniem A. Nakwaskiej jedynie do znacznego oziębienia uczuć narodowych, a zdobyta wiedza (polegająca głównie na „paplaniu” w języku francuskim, mierna umiejętność gry na gitarze) nie pomagała w sprawowaniu przyszłych obowiązków żony, matki i gospodyni (1819a, s. 242). A. Nakwaska zauważyła, że guwernantkom Francuzkom najczęściej „brakowało czasu” na zorganizowanie porządných lekcji. Całe przedpołudnia spędzały na luźnych rozmowach z wychowanymi dotyczących strojów i mody, wypróbowywaniu nowych fryzur itp., wieczory natomiast na zabawach, „schadzkach”, wyjściach do teatru itp. Pisarka ostro skrytykowała również nauczanie na pensjach żeńskich. Dostrzegła, że dziewczęta po pobycie na pensji wracały do domów rodzinnych i tam okazywały wszystkim domownikom swoją wyższość, były wiecznie niezadowolone, nie znosiły i nie znały gospodarstwa domowego, potrafiły rozmawiać tylko o teatrach lub o „ogrodzie Saskim”, a w gruncie rzeczy niczego nie umiały, a to czego się nauczyły zapomniały po 3 latach (Nakwaska 1819b, s. 458–459). Aby polepszyć i udoskonalić wychowanie dziewcząt należało jej zdaniem przede wszystkim wyeliminować zatrudnianie guwernantek cudzoziemek. Autorka zdawała sobie jednak sprawę, że w kraju brakuje nauczycielek Polek i dlatego proponowała w pierwszej kolejności założenie szkoły przygotowującej panienki do pracy pedagogicznej. Uważała, że „plan i przepisy takowej szkoły, powinnyby być ułożone, nie tylko przez godnych mężów składających komisyją oświecenia, ale i przez wybór osób płci żeńskiej, których cnoty, zalety, rozum i doświadczenie zaręczyłyby zdatność. Kobieta naywłaściwiej o kobietach sądzić może”. Nauka w owej szkole według A. Nakwaskiej powinna trwać 3 lata, a po jej ukończeniu młode nauczycielki Polki miały zaszczeplać w swoich uczennicach przywiązanie do kraju rodzinnego, nauczać w języku polskim, „skrytości serca w cnotliwe zmieniać skłonności, uczucia zbyt drażliwe w wysokie przeistoczyć wyobrażenie o cnotach nam właściwych i obowiązkach na płeć naszą przez stwórcę włożonych” (1819a, s. 242–243).

Kazimierz Brodziński był takiego samego zdania jak Anna Nakwaska. Również ostro krytykował zatrudnianie w domach polskich guwernantek Francuzek. Natomiast krajowym władzom oświatowym zarzucał brak zainteresowania szkolnictwem dla dziewcząt, przejawiającym się między innymi brakiem podręczników w języku polskim (Brodziński 1819, s. 314–315). Także Klementyna Hoffmanowa ostro piętnowała ówczesne kształcenie dziewcząt, pisała ona: „oto uczą się kilku obcych języków, na to podobno, żeby od dzieciństwa wzdychać za obcemi krajami, a poszedłwszy za mąż być radą chorobie, poddawszy jej się, czasem ją i udać, byle za granicę jechać, wróciwszy zaś do ojczyzny, w tych wszystkich językach obmawiać, kreślić listy i liściki, czytać romanse” (1849, s. 14). W anonimowym artykule z 1821 roku poddano krytyce wychowanie dziewcząt. Podkreślono tam, że całe ówczesne wychowanie owocowało jedynie troską kobiet o to, by ładnie, lekko i powiewnie wyglądać, a nie o to, by osiągnąć szczęście i powszechny szacunek. Należało zatem „kształcić serce do tego co jest dobrem, ich umysł do tego co jest użytecznem” (*O Kobietach* 1821, s. 362, 364). Z kolei Łucja Rautenstrauchowa w 1822 roku pisała, że zakres wiedzy przeznaczony i udostępniany kobietom jest nieadekwat-

ny do rzeczywistych potrzeb. Skrytykowała poglądy dotyczące roli kobiety w rodzinie i społeczeństwie. Podkreśliła, że dziewczyna nie żyje tylko po to, by podobać się innym i zbierać pochwały. Pytała „czemu wychowującym się pannom nic nie pozwalają gruntownie się nauczyć, ale samą powierzchownością cieszyć się każą?” (Rautenstrauchowa 1822, s. 350–351). Uważała, że wiadomości zaszczepione kobietom w dzieciństwie powinny być takie, aby w razie jakiegoś niepowodzenia mogła dziewczyna dzięki nim nie popaść w rozpacz, umiała szukać dróg wyjścia z kryzysu i z nędzy. Po raz pierwszy zostało wówczas podkreślone, że posiadana wiedza nie koliduje z codziennymi obowiązkami kobiet, ale raczej pomaga w niektórych sytuacjach, a nawet czyni kobietę atrakcyjniejszą w oczach mężczyzn. Autorka trafnie zauważyła, iż wiedzę można nie tylko wykorzystać w pracy dla kraju czy dla rodzinnego interesu, ale że wykształcenie może owocować także w zaciszu domowym. Ł. Rautenstrauchowa była zdania, że kobiety powinny opanować węższy i inny zakres wiedzy niż mężczyźni. Nie każda dziedzina wiedzy według niej mogła być zdobywana przez niewiasty. Kobietom pragnącym poszerzać swoje wiadomości proponowała gruntowne studiowanie prawa krajowego. Uważała, że niewiasty mogłyby „przeciw niesprawiedliwości i gwałtowi powstawać, niewinnego bronić, wspierać nieszczęśliwego” (Rautenstrauchowa 1822).

Eleonora Gagatkiewicz (późniejsza Ziemięcka) pisała, że minął już czas kiedy wkuwanie „scholastyczne” można było uznać za całokształt wiedzy kobiecej. Niewiasta musiała zdobyć jak najwięcej wiadomości z różnych dziedzin wiedzy, by później móc właściwie wyrazić swój sąd, swoje zdanie dotyczące poruszanych w rozmowach spraw, czy też umieć zająć właściwe stanowisko w kontrowersyjnych kwestiach (Gagatkiewicz 1833, s. 24). Krytycznie do funkcjonującego kształcenia dziewcząt odnosiła się też już jako Eleonora Ziemięcka. Uważała ona, iż uczennice miały podawane gotowe fakty i informacje, które musiały przyjąć za pewnik i je zapamiętać. Lawina encyklopedycznie podawanych informacji obciążała jedynie niepotrzebnie pamięć, a nawet budziła wstręt do dalszej nauki, była zlepkiem oderwanych od siebie wiadomości, zazwyczaj nieprzydatnych w dalszym życiu. Na żadnej lekcji nie było zajęć umożliwiających poznawanie rzeczywistości poprzez samodzielne dochodzenie do pewnych prawd i wyciąganie wniosków. Według pisarki nauka powinna być „świadomością, przekonaniem, własnym wyborem, a nie wiarą w podania innych”. Kobieta powinna zatem poznawać świat drogą obserwacji, poszerzania własnych zainteresowań, szukania odpowiedzi na dręczące pytania (Ziemięcka 1843, s. 146–149).

Narcyza Żmichowska także krytykowała ówczesne formy i programy kształcenia dziewcząt. Twierdziła ona, że dla kobiet stworzono pewien rodzaj nauki, w której „gruntu brakuje, mnożą się wszelkie niedokładności, uprawnia wszelka opozycja przeciw nauce kobiet”. Pisarka zauważała, że w programach kształcenia dziewcząt nie było żadnego zróżnicowania. Taki sam zakres wiedzy podawany był panienkom z wszystkich warstw społecznych. Prawdopodobnie w tym stwierdzeniu zawarła jednocześnie propozycję utworzenia dla dziewcząt szkół zawodowych, przygotowujących do wykonywania określonego zawodu (Żmichowska 1901, s. 145). Pisała ponadto: „W prawdach ściśle naukowych jesteśmy okropnie zapóźnione względem wszystkiego, co dziś sobie rozum człowieczy na swoją niezaprzeczoną własność zdobył. Trudno wymagać, żebyśmy się wzięły do głębokich studiów uczoneści i krok w krok szły za tymi panami, którzy ciągle skarbnicę wiedzy ogólnej odkrywającymi przez się szczegółami z bogacają” (Żmichowska 1901, s. 94–95). Postulowała, aby w polskich domach zatrudniać polskie guwernantki, bo tylko wówczas dzieci będą kochały swój kraj ojczysty, nie będą szukały obcych wzorów, nauczą się myśleć, czuć, rozumieć i właściwie żyć (Żmichowska 1886, s. 472).

Pierwsze postulaty rozszerzenia zakresu kształcenia kobiet o filozofię, fizykę, chemię, technologie, historię powszechną, prawo, fizjologię pojawiły się już w 1833 roku (Gagatkiewicz 1833, s. 116). Później E. Ziemiecka sugerowała, że „nauki dla kobiet powinny odbywać się podobnym trybem jak w edukacji mężczyzn, z tą tylko różnicą, że rozwinięcie ich dalsze ani tak szczegółowe, ani tak rozległe być nie może” (Ziemiecka 1843, s. 186). Podstawą wykształcenia kobiecego miała być gruntowna znajomość języka ojczystego, jego gramatyki, składni i ortografii. Poznanie to było ważnym sposobem budzenia myśli i uwagi potrzebnej do prawidłowego i pięknego wyrażania swych myśli w mowie i w piśmie. Lekcje języka polskiego powinny też obejmować „wykład porządnego myślenia i wnioskowania” i pisanie różnych rozpraw na podane tematy (aby wyrobić biegłość logicznego myślenia). To wszystko miało być wzbogacone poznawaniem literatury powszechnej i ojczystej z uwzględnieniem wszystkich epok dziejowych i współczesności. Zalecała ponadto czytanie poezji Brodzińskiego, Karpińskiego, Kochanowskiego, Krasickiego i fragmentów z dzieł Dantego, Tassa, Szekspira, Goethego, Schillera, Byrona, Fenelona itp. Według pisarki „takie poznanie dzieł literatury stanie się raz na zawsze miarą sądenia wszelkich utworów piśmiennych, umiarkuje zapał, bezwarunkowe zachwycenie do którego kobiety są zdolne” (Ziemiecka 1843, s. 230–243). Uważała ona, że myśli kobiet należało zwrócić na ogólną „harmonię przyrody poprzez łączenie poglądu filozoficznego i poetycznego z wykładem praw szczegółowych”. Zakres nauczanych przedmiotów powinien obejmować nauki przyrodzone i fizyczne, bo wiadomości z tych dziedzin były potrzebne do właściwego urządzenia i ulepszenia gospodarstwa domowego. Oprócz tego należało wprowadzić nauczanie głównych zasad higieny w celu czuwania nad fizycznym rozwojem dzieci i udzielaniem pierwszej pomocy w nagłych wypadkach (domownikom, służbie, a także wieśniakom i ubogim). Każda panienka powinna mieć dobrze opanowane rachunki zwyczajne, elementy geometrii, algebry, fizyki, chemii i astronomii. Ich znajomość miała być pomocna przy dokładniejszym zgłębianiu zoologii, botaniki, mineralogii, geologii itp. (Ziemiecka 1843, s. 197–206). W nauczaniu nie mogło też zabraknąć historii, geografii, prawa, ekonomii politycznej, logiki, literatury i lekcji przeznaczonych na zajęcia artystyczne. Historią należało dziewczynę zainteresować, nie obciążać jej pamięci suchymi faktami. Uczennica miała poznać każdą epokę, każde ważniejsze wydarzenie, powinna mieć dokładnie i obszernie opowiedziane, powinna o nim ponadto przeczytać w kilku pozycjach, by wyrobić w sobie zdolność oceny i wysuwania wniosków. „Kobieta pojmująca różnorodność i znaczenie epok będzie lubiła ożywiać umiejętność historii poznawaniem obyczajów, zwyczajów, praw, instytucji, nauk, sztuk każdego narodu, będzie miała współczucie z każdym wypadkiem dziejowym”. W ostatnich latach edukacji radziła pisarka połączyć z nauką historii naukę prawa. Dziewczyna powinna poznać prawo cywilne obowiązujące w kraju, a przynajmniej jego „części tyjące się rodzinnych stosunków, aby w późniejszych latach nie była igraszką intryg, pogroźek, podstępów” (Ziemiecka 1843, s. 214–223). Naukę geografii należało wg E. Ziemieckiej oprzeć na geografii matematycznej i fizycznej, zapoznać dziewczęta z wiadomościami szczegółowymi dotyczącymi niektórych miejscowości, a nawet wprowadzić elementy geografii starożytnej. Wykłady z ekonomii politycznej miały nauczyć panienki „zdrowo sądzić o bogactwie, pracy, stosunkach klas i zawodów, o zależności szczęścia pojedynczego od ogólnego itp.” (Ziemiecka 1843, s. 225–228).

W latach 40. XIX stulecia na łamach „Przeglądu Naukowego” ukazał się artykuł, w którym Teresa Kossowska twierdziła, że kobieta musi być „oświeconą”. Według niej nie wolno było dorywczo, pobieżnie i niedokładnie oddziaływać na jej umysł, zmuszać jej do czytania prymitywnych dziełek „utrzymujących jej umysł w ciągłej niedojrzałości”. Uważała, że kobieta powinna

uczyć się, podnosić swój umysł, ducha i charakter do najwyższej potęgi. Aby to osiągnąć musiała przede wszystkim walczyć z mentalnością ówczesnych ludzi, którzy miejsce niewiasty widzieli jedynie w domu i w rodzinie, a wykształcenie uznawali za niepotrzebne i zbyteczne. Nieliczne wybitne wykształcone jednostki miały pokazać i udowodnić, że zdobyta wiedza nie dyskwalifikowała ich do wykonywania codziennych zadań, lecz raczej pomagała w podejmowaniu decyzji, funkcjonowaniu w rodzinie i społeczeństwie, postępowego wychowania swoich dzieci. Dzięki mądrej kobiecie stosunki domowe miały nabrać „ideału piękna i harmonii” (Kossowska 1847, s. 1036–1038). F.K. Nowakowski uważał natomiast, że ówczesne niepraktyczne i powierzchowne kształcenie dziewcząt powodowało, iż były odsuwane od prawdziwego życia, ograniczało ich doświadczenia do obycia salonowego, nudnego i niszczącego sposobu funkcjonowania wśród ludzi. Publicysta postulował i opowiadał się za zreformowaniem szkolnictwa i sposobów kształcenia kobiet. Był zdania, że każda niewiasta powinna posiadać szeroki zakres wiadomości choćby po to, by mogła prawidłowo i gruntownie nauczać swoje dzieci, by była pomocną w prowadzeniu interesów rodzinnych (Nowakowski 1848, s. 221–222).

W latach 60. coraz częściej zaczęła ugruntowywać się opinia, iż nauczanie domowe nie daje nawet minimum wiedzy, którą kobiety powinny posiadać i operować.

Panienki uczą się jakoby wszystkiego, a owoc tej nauki pod względem stopnia rozwinięcia władz ducha, władz umysłowych, zdrowia ciała, a zwłaszcza wdrożenia do pożytecznej pracy i praktycznych prawdziwie produkcyjnych zatrudnień jest albo żaden, albo bardzo mały. Wychowanie domowe daje istoty niepraktyczne, obliczone na efekt, nie będące w stanie na siebie zapracować, ani zachować owocu pracy drugih, zmuszone rachować na pracę albo majątek rodzicielski, albo na pracę i majątek przyszłego małżonka (Goltz 1869, s. 33).

Należy stwierdzić, że Adam Goltz uczynił w swojej pracy bardzo trafną uwagę, dotyczącą kształcenia domowego. Postępowe formy i zakres domowego kształcenia mogły być zapewne realizowane w nielicznych rodzinach. Główną przeszkodą była tu przede wszystkim niewiedza i niewielka ilość czasu poświęcana przez matki swoim dzieciom. Podobną uwagę można wysunąć do zatrudniania nauczycieli domowych. Mimo iż z czasem zaczęto odchodzić od przyjmowania guwernantek – cudzoziemek, to nadal większość z nich nie potrafiła przystosować swoich wychowanek do zmieniających się warunków życia społecznego, dać im przynajmniej podstaw potrzebnej wiedzy. Podobny pogląd reprezentował Wincenty Statkowski. Krytykował on jednostronne oddziaływanie matek i podkreślał, że w wielu przypadkach matki swą miłością macierzyńską, pobyłaniem i brakiem odpowiedniego przygotowania pedagogicznego robiły ze swych córek lalki salonowe. W wielu domach wychowanie domowe sprowadzało się do strojenia pańienek, uwalniania ich od wszelkich obowiązków (aby nie zniszczyły sobie rąk), dogadzania we wszystkim, pobyłania itp., bądź popadania w drugą skrajność tzn. robienia z dziewczyny służącej, która cały czas ma spędzać w kuchni. W. Statkowski ganił całe społeczeństwo za to, że ograniczało kobietom dostęp do wiedzy, a poprzez to krzywdziło je i oszukiwało. Nie wymagał, aby z kobiet od razu zrobić „profesorki” lub pedantki, bo „każda ostateczność jest niepraktyczną – ale chcemy kobiet światłych, dla których nie byłoby nic obcego, co tylko się w dziedzinie nauki spotyka, co tylko z duchem naszym ma jakąkolwiek styczność; chcemy, aby wykształcenie było wszechstronne” (Statkowski 1862, s. 154–158). A. Goltz był zdania, iż funkcjonujące formy kształcenia były niestety przestarzałe i niedostosowane do aktualnych potrzeb. Uważał, że reforma wychowania dziewcząt powinna polegać na zmianie zakresu nauczanych przedmiotów. Należało zatem zacząć wychowywać kobietę „do pracy” i zapoznać ją z podstawami pedagogiki,

chemii, technologii żywienia, ekonomii, a oprócz tego nauczyć ją jak utrzymać zdrowie swoje i najbliższych w jak najlepszym stanie. Aby opanować proponowane zagadnienia trzeba było teoretycznie i praktycznie przysposabiać dziewczęta do wszelkich gałęzi gospodarstwa domowego i wiejskiego, nauczyć je robienia przetworów z mleka, hodowania drobiu i trzody, ogrodnictwa, przeróbki lnu i konopi, pszczelarstwa, prowadzenia rachunkowości gospodarczej i handlowej, robienia zapasów do spiżarni i apteczki domowej, gotowania, pieczenia itp. Nauczanie miały być objęte nie tylko dziewczęta z warstw wyższych, lecz również kandydatki na służące i kucharki. Po 2 lub 3 latach takiej nauki wszystkie uczennice otrzymywałyby świadectwa ukończenia szkoły. A. Goltz dodawał, że po zakończonej edukacji szkolnej powinno nastąpić dalsze samokształcenie, pogłębianie zdobytych wiadomości i umiejętności. Kobiety same miały zadbać, aby w ich domowych biblioteczkach znalazły się najnowsze poradniki, by były postępowymi i światłymi obywatelkami i gospodyniami (Goltz 1862, s. 36–45). W artykułach, m.in. w odezwie Bolesława Jędrzejowskiego, bardzo dobitnie zostało podkreślone, że postępową część społeczeństwa żądała, by kobiety były istotami światłymi i wykształconymi. Zostało zauważone to, iż umysł kobiety jest tak samo chłonny jak umysł mężczyzny, że wiedza jaką uda się zdobyć kobiecie na pewno przyda się w życiu. Mówiło się ponadto, że „błędny jest mniemanie, iż kobieta wykształcona nie może być dobrą gospodynią domu, staranną koło swych dzieci matką, przeciwnie, lepszą być powinna, a jeżeli się zdarza, że bywa inaczej, to jedynie z tej przyczyny, że złe odebrała wychowanie, że właśnie na wykształceniu jej zbywa” (Jędrzejowski 1860, s. 367). Ostro skrytykowane zostało przez Paulinę Krakowową (właścicielkę pensji żeńskiej, pisarkę dla dzieci i młodzieży, redaktorkę „Pierwiosnka”, publicystkę) również nauczanie na pensjach prywatnych, gdyż „tam wszystko jest pierwsze, ważniejsze, a tylko nauka ostatnia”. Odstąpiono także od poglądu, że kobieta koniecznie musi być żoną i matką. Uznano, że może ona także sprawować godności społeczne, np. być profesorem, sędzią itp., podkreślone zostało też to, że kobieta wykształcona zdobywa większe zainteresowanie u mężczyzn, którzy nie nudzą się w jej towarzystwie (Krakowowa 1842, s. 284). Zreformowania pensji żeńskich domagał się Z. Dobieszewski. Opracowanie nowych lepiej dostosowanych do życia i wymagań programów nauczania pozostawiał uczonym i wybitnym pedagogom. Opowiadał się po nadto za utworzeniem wyższych zakładów żeńskich, w których kobiety miałyby dostęp do takiej samej ilości wiedzy jak mężczyźni. Pragnął, aby zatarła się różnica w wychowaniu i kształceniu chłopców i dziewcząt (Dobieszewski 1863, s. 86–87).

Dokładniejsze sformułowanie wszystkich wcześniejszych żądań zostało zawarte w artykule W. Statkowskiego. Autor domagał się, by każda dziewczyna po zakończeniu edukacji domowej lub na pensji żeńskiej jeszcze przez 2 lata kontynuowała naukę na kursach. Kursy te miały mieć formę wykładów, które każdego dnia powinny trwać około 3 godzin (Statkowski 1862, s. 170). Zakres wykładanych przedmiotów miał być bardzo szeroki. Uwzględniano tam wiadomości z pedagogiki, filozofii, historii powszechnej, estetyki, historii literatury, geografii, ekonomii politycznej, prawa, arytmetyki, historii naturalnej, geologii, fizyki, hydrostatyki, aerostatyki, chemii, geografii matematycznej (Statkowski 1862, s. 171–179).

Przy okazji nauczania wyżej wymienionych przedmiotów należało nawiązywać do moralności i higieny. Jako zbyt liczne uważał autor umieszczanie w wykazie przedmiotów nauczania religii. Uważał, że tej wiedzy skosztowały dziewczęta już wcześniej wystarczająco dużo. Jako uzupełnienie wykładów panienki miały mieć również podawane źródła i literaturę, w których mogłyby znaleźć omawiane zagadnienia i interesujące je problemy. W takim typie kształcenia nie należało zadawać prac domowych, słuchaczki zaś zobowiązane byłyby jedynie do tego, by od czasu

do czasu przygotować referat z każdego przedmiotu nauczania (Statkowski 1862, s. 180). Wykładowcami na tychże kursach byłoby tu dwaj profesorowie; lekarz i nauczyciel posiadający wiedzę filozoficzną, literacką i filologiczną. W. Statkowski postulował ponadto, by nauka odbywała się w zakładach naukowych żeńskich rządowych i prywatnych, w ostateczności nawet w domach prywatnych. Wstęp na salę wykładową miałyby tylko słuchaczki. Wpływ tychże kursów, według autora, przyniósłby olbrzymie korzyści, bo wszystko

czego się przedtem uczyło, nabrałoby pewnego życia i znaczenia, a razem wyrobiłby się styl, pisownia, gruntowna znajomość języka ojczystego i zdolność wyższego, racjonalnego poglądu na rzeczy. Taka wszechstronna nauka otworzyłaby dotąd zamknięte dla większości kobiet wrota do prawdziwego przybytku światła, wyrobiłaby w nich należyte pojęcie o Bogu, przyrodzeniu, ludzkości i sobie, czyli samouznaniu, samowiedzę i osłodziłaby niejedną chwilę samotnego, nudnego i rozczarowanego życia (Statkowski 1862, s. 182–184).

W latach 60. zaczęły pojawiać się również głosy, by w programach kształcenia dziewcząt nie zabrakło przedmiotów „estetycznych”, czyli poezji, muzyki, malarstwa i robótek ręcznych. Celem nauczania poezji miało być obudzenie w panienkach zamiłowania do świata rzeczywistego, naturalnego, zapoznanie z zasadami teorii pisania wierszy. W myśl nowych opinii należało nauczać muzyki nie lekkiej i powierzchownej, lecz poważnej, pełnej religijnej prostoty, uroczystej, melodyjnej, przemawiającej i pobudzającej do wzruszeń, harmonijnej. Najlepiej do tego celu nadawały się utwory Mozarta, Wagnera, Liszta itp. Obok wyżej proponowanych zagadnień należało wpoić w dziewczęta wiadomości teoretyczne. Malarstwo i rysunek miały wdrażać uczennice do zachowania czystości i porządku w miejscu pracy, do dokładności i wierności w odtwarzaniu zaobserwowanych kompozycji, natury, stosowaniu perspektywy itp. Jako dodatkowe uzupełnienie zalecano przeprowadzanie zajęć teoretycznych z historii sztuki i zasad estetyki. Z zakresu muzyki powinna dziewczyna nauczyć się grać na jakimś instrumencie i zapoznać się z teorią kompozycji. Roboty ręczne miały natomiast stanowić łącznik między nauką a życiem, miały „łączyć w sobie natężenie sił pracującego”, przyzwyczajając do pracy i przynosić korzyści (Struve 1867, s. 30–35). Niewskazane było natomiast zgłębianie przez dziewczęta filozofii, a jeśli koniecznie chciały zetknąć się z tą nauką, to E. Ziemięcka (1843, s. 257) radziła, aby była to filozofia chrześcijańska.

Bardzo postępowy postulat dotyczący perspektyw w kształceniu kobiet – gospodyń wysunęła N. Żmichowska. Jej marzeniem było utworzenie dla dziewcząt szkoły podobnej do Instytutu w Marymoncie, w której „kobiece gospodarstwo z wszelkimi ulepszeniami postępowymi wykładane było”. Miało to być podawane w takim zakresie, aby po skończonej nauce każda jej absolwentka potrafiła samodzielnie poprowadzić majątek ziemski, wiedziałaby wszystko na temat upraw, hodowli, administracji, ekonomii itd. (Żmichowska 1901, s. 138). Innym pragnieniem pisarki było utworzenie dla kobiet katedry naukowej. Głównymi wykładowcami byłyby na niej właśnie niewiasty. Miałyby one nauczać „wszystko, czego kobiety nie umieją, wypowiadać ich niedostatki, niewiadomości szczegółowo”. N. Żmichowska była nawet zdania, że sama potrafiłaby dostarczyć bardzo wielu materiałów do tych wykładów i niekoniecznie trzeba by było korzystać tylko z dorobku naukowego mężczyzn (1901, s. 93–94).

Mimo tych wielu nowatorskich oraz postępowych głosów i żądań nie nastąpiły w wychowaniu i kształceniu kobiet w zasadzie żadne zmiany. Omawiany okres był dopiero początkiem budzenia się nowych zapatrywań społecznych i edukacyjnych dotyczących niewiast. E. Dembowski współpracujący z grupą Entuzjastek napisał, iż „czas jeszcze niemały upłynie, nim kobieta

osobiście zacznie brać udział w życiu na wyższą stopę, ale niejedna już jest na tym stanowisku, że jej myśli wnikają w ducha narodu i ludzkości, bierze na swoje barki część rozwoju przyszłości" (Dembowski 1955, s. 219). Podobny pogląd reprezentowała N. Żmichowska. Ona również zauważyła, że zabiegi kobiet niejednokrotnie pozostawały bez echa lub spotykały się z olbrzymią dozą krytyki. Uważała, że potrzeba jeszcze dużo czasu, aby w społeczeństwie zaczęło upowszechniać się przekonanie, że niewiasty powinny zdobywać gruntowną wiedzę, by mogły same na siebie zapracować, by praca kobiet nie była złem koniecznym, lecz naturalną potrzebą życiową, by przyznano wszystkim kobietom należne im miejsce w społeczeństwie (Żmichowska 1901, s. 100).

Należy jednak podkreślić, że pierwsza połowa XIX stulecia była okresem, w którym zaczęto dostrzegać, że dotychczasowe wychowanie i kształcenie dziewcząt było powierzchowne, ubogie w treści, pobieżne, nieadekwatne do potrzeb i oczekiwań. Zauważono też, że zmiany w treściach nauczania i w zakresie przekazywanej dziewczętom wiedzy mogą przynieść jedynie same korzyści, a nie wypaczenie niewinnego charakteru panienek, mogą okazać się pomocne zarówno w życiu codziennym, domowym, jak i w ewentualnym podjęciu pracy zarobkowej.

Bibliografia

- [Brodziński Kazimierz] K. Br. (1819), *Uwagi nad książkami elementarnymi dla płci żeńskiej z powodu drugiego wydania dzieła przez młodą Polkę „Pamiętka po dobrej matce”*, „Pamiętnik Warszawski”, t. 15
- [Gagatkiewicz E.] E.G. (1833), *Myśli o wychowaniu kobiet*, „Tygodnik Polski”, t. 1
- [Jędrzejowski B.] B.J. (1860), *Odezwa w kwestii wychowania kobiet „w przedmowie tak żywo dziś wszystkich obchodzącej kwestyi kobiet”*, „Tygodnik Ilustrowany”, t. 1
- [Kossowska T.] Delfina [pseud.] (1847), *Uwagi nad emancypacją kobiet*, „Przegląd Naukowy”, t. 4
- [Nowakowski F.K.] F. K. N. (1848), *Słowno o emancypacji*, „Przegląd Naukowy”, t. 1
- Buckle H.T. (1867), *Wpływ kobiet na postęp wiedzy*, Warszawa
- Dembowski E. (1955), *Pisma*, t. 3, Kraków
- Dobieszewski Z. (1863), *Prawa kobiet do nauki*, „Tygodnik Ilustrowany”, t. 7
- Goltz A. (1869), *Reforma w wychowaniu kobiet i w użyciu ich czasu i pracy*, Warszawa
- Hoffmanowa z Tańskich K. (1849), *Pisma pośmiertne*, t. 5, O powinnościach kobiet, t. 2, Berlin
- Kollataj H. (1952), *Wybór pism*, Wrocław
- Nakwaska A. (1819), *Krótki rzut oka na teraźniejsze wychowanie Polek*, „Pamiętnik Warszawski”, t. 16
- Nakwaska A. (1819), *Niektóre uwagi nad pismem, pod tytułem: „O przyczynach oziębłości mężczyzn dla kobiet”*, „Pamiętnik Warszawski”, t. 13
- O Kobietach*, (1821), „Wanda Tygodnik Polski”, t. 2
- Krakowowa P. (1842), *O ukształceniu samej siebie*, „Pierwiosnek”
- Rautenstrauchowa Ł. (1822), *Myśl o wychowaniu kobiet*, „Pamiętnik Warszawski”, t. 3
- Statkowski W. (1862), *O potrzebie wyższego wykształcenia naukowego dla kobiet z powodu ich wpływu na wychowanie i oświatę mężczyzn*, „Kalendarz Ilustrowany dla Polek”
- Struve H. (1867), *O estetycznym wychowaniu kobiety*, Warszawa
- Ziemiańska E. (1843), *Myśli o wychowaniu kobiet*, Warszawa
- Żmichowska N. (1886), *O wychowaniu początkowym*, [w:] N. Żmichowska, *Pisma*, t. 5, Warszawa
- Żmichowska N. (1901), *Myśli*, Warszawa